

# Pan Bielecki



HENRYK RZEWUSKI

PAMIĄTKI SOPLICY<sup>1</sup>

## Pan Bielecki

Wszystko dawniej szło lepiej niż teraz. Takie przestępstwa, co by ich dziś miano za żart, to ludzi gorszyły i widocznie kary od Boga ściągały; a teraz już namnożyło się tyle złego, takie paskudztwa, których dawniej ani słycho, że Panu Bogu naprzykrzyło się karać: zdaje się mówić ludziom „róbcie, co chcecie”. A na co Pan Bóg ma widoczne kary zsyłać, kiedy w Niego albo wcale nic nie wierzą, albo wcale nie tak, jak potrzeba. — Oto był u nas już niemłody konfederat, ale jeszcze czerstwy, nazywał się Bielecki; imienia nie pomnę. Że był dobrym szlachcicem dowód, iż go tytułowano sędzią grodzkim; że był możnym, świadczą trzydziestu jeźdźców<sup>2</sup> zbrojnych, których aż z Mścislawskiego przyprowadził; a że był światłym, to powiem, że na własne uszy słyżał, jak z jenerałem<sup>3</sup> Demulier (Dumourier) po francusku rozmawiał. Do tego pobożny jak ksiądz i dziwnie łagodnego przystępu<sup>4</sup>; a chociaż obywatel możny, a k'temu<sup>5</sup> urzędnik, pokorny jak kwestarz; my wszyscy za niego ubić by się dali; a patrzcie, jakich ten obywatel szczególnych doświadczał kolei. Oto był dworzaninem u króla Augusta wtórego<sup>6</sup> i jego posiadał względy. Pan ten acz wielkich cnót, widno, że z pierwiastkowego luterskiego wychowania przyniósł (Boże mu przebac) w łono kościoła bożego nieco skłonności do rozwiązłego życia. Pewnego wojewody żona wpadła mu była w oko; której nazwisko, lubo<sup>7</sup> mi wiadome, wymienione nie będzie, gdyż jej prawnuki teraz żyjące, ze wszech miar szanowne, nieradzi by, aby o tem<sup>8</sup> wiedziano, iż pochodzą od przodka, któremu się zdarzyło pośliznąć; powiem tylko, że ta pani była urodziwą, rozumną i długi czas nawet cnotliwą; a król coraz silniejsze do niej czując zapaly, używał dworzanina swojego Bieleckiego, aby zabiegami swojemi<sup>9</sup> torował mu drogę do cudzej własności; a pan Bielecki jakby nie wiedział, że co Bóg zabrania, z tego król rozgrzeszyć nie może, z wiernością służy panu pomagał. To się wnącał do domu wojewody, nigdy przed szlachtą niezamkniętym; to na koniec rozmowami swemi<sup>10</sup>, jak to zwykle wiele na wystawieniu rzeczy zależy, przyczynił się, o ile mógł, do osłabienia przekonania i stąd wielkie złe wynikło. Pan wojewoda, zelant<sup>11</sup> o sławę swoją, jako chrześcijańskiemu senatorowi przystoi, zaczął żonę podejrzywać<sup>12</sup> i mieć się na ostrożności. Razu więc jednego, gdy obaczył pana Bieleckiego wychodzącego z pałacu, kazał go schwycić przez hajduków swoich i dopóty mu wytrzęsać<sup>13</sup> odzienie, aż z niego wypadł list wojewodziny<sup>14</sup> do króla. Przeczytawszy go i wiele złego wysłedziwszy, nie zważając, iż pan Bielecki się składał, iż jest szlachetnie urodzonym i komornikiem królewskim,

<sup>1</sup>*Pamiętki Soplicy* — pierwotny tytuł brzmiał: *Pamiętki J Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnańskiego*. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*że był możnym, świadczą trzydziestu jeźdźców* — dziś popr.: *że był możnym, świadczy trzydziestu jeźdźców*. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*jenerał* — dziś: *generał*. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*przystęp* — tu: *sposób bycia*. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*k'temu* (daw.) — *do tego*. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*wtóry* — *drugi*. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*lubo* (daw.) — *choć*. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*tem* — daw. forma N. i Msc. lp. zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: *tym*. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*swojemi* — daw. forma N. i Msc. lm. zaimków r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: *swoimi*. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*swemi* — daw. forma N. i Msc. lm. zaimków r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: *swymi*. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*zelant* (daw.) — *gorliwy, starający się; por. zelota, zelator*. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*podejrzywać* — dziś popr.: *podejrzewać*. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*wytrzęsać* — dziś popr.: *wytrząsać*. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*wojewodziny* — dziś popr. forma D.lp: *wojewodziny*. [przypis edytorski]

kazał go zbić na kwaśne jabłko i wpół umarłego z bólu wyrzucić na ulicę, za dziedziniec swojego pałacu; a żonę natychmiast z Warszawy do dóbr swoich wywiózł, a tam osadził ją w klasztorze panien zakonnich fundacji jego domu; w którym to klasztorze i dni swoje w wielkiej pobożności i skrusze zakończyła. Pan Bielecki odszedłszy z bólu, nie mając nawet środka do poszukiwania swej krzywdy, na próżno od króla, pierwszej sprężyny jego nieszczęścia był pocieszonym i obdarzonym; tyle doświadczał wzdrygi i poniżenia od wszystkich (bo komuż jego wypadek był tajny?), że nie tylko dwór, ale świat nawet był mu w obrzydzeniu i gdyby nie był natenczas żonaty, do klasztoru by wstąpił. Dobry król, litując się nad jego dołą, dawszy mu znaczną królewszczyznę w Mścislawskim, wyjednał mu, iż go JW.<sup>15</sup> Pocięj wojewoda instrumentował<sup>16</sup> sędzią grodzkim tamecznym, a pan Bielecki z majątkiem i znaczeniem gotowem<sup>17</sup> przeniósł się do tego województwa oddalonego, gdzie albo nie wiedzieć kiedy, albo i wcale się nie dowiedzą, co też to tam komu zdarzyło się w Warszawie. I długo też mu Pan Bóg szczęścił; bo znacznie majątek przyrobił i do niemałej wziętości przyszedł u tamecznych obywatelów, co mówi za jego światłem<sup>18</sup>, bo wiadomo, że w naszej Litwie, zwłaszcza zapadłej, niełatwo szlachcie oswoić się z przybyszem. Ale po wielu leciech<sup>19</sup>, jak to zawsze, człeku<sup>20</sup> złe na biedę dojrzewa, już nie wiem, jaką drogą, a i tam doszło o wszystkich okolicznościach, które to niegdyś przebył w Warszawie, i rychło się po wszystkich uszach rozeszło, i rozgnieździło się po pamięciach, i tak od niechętnych, na jakich i najlepszemu nie zbywa, do oziębłych, a potem do przyjaciół choć najgorliwszych tak się wszystko roztrąbiło, że i tu w końcu oczu nie można było pokazać. Ani go na kondysensje<sup>21</sup> zaproszono, ani u niego bywano; a kiedy na jaki sejmik jako sędzia grodzki przyjeżdżał, to choć nieborak ust nie otworzył, miał się czego nasłuchać od tych, co sprawy w grodzie poprzegrywali; to go pytano: „gdzie rzemień tańszy czy w Warszawie, czy w Mścislawie?”; to mu gadano o rozdziale XI artykule 27 statutu litewskiego<sup>22</sup>. Na pochyłe drzewo, jak mówią i kozy skaczą, dosyć, że widząc pan Bielecki, że między ludźmi poszedł w poniewierkę i że trudno mu będzie dziatki, których miał dosyć, w przyzwoitych małżeństwach postanowić, a jeszcze trudniej między szlachtą promować, wielce się zasmucił; a nareszcie sęstwo<sup>23</sup> złożywszy, ślubował Panu Bogu, że jak niegdyś książę Radziwiłł Sierotka grób Pański nawiedzi, tuszając<sup>24</sup>, że za to Zbawiciel zdejmie z niego sromotę<sup>25</sup>. I dobrze się na tę podróż gotował; siła nagromadził pieniędzy, że mógłby za nie ledwie nie<sup>26</sup> drugie tyle dóbr nabyć, ile ich miał, choć miał ich niemało; i już się zabierał do podróży: a właśnie wtenczas konfederacja barska nastąpiła. Otóż pewien tamecznych<sup>27</sup> stron dominikan<sup>28</sup>, co był i wielki teolog, i świętobliwy zakonnik, a któremu mocno pan Bielecki wierzył, zamienił mu ślub w ten sposób: iż mu rozkazał wszelki grosz, co go nagromadził, użyć na uzbrojenie ludzi do konfederacji i samemu osobą swoją do niej akces uczynić. Zapewnił go, że działając w związku za wiarę i ojczyznę walczącym, takie same zyszcze odpusty jakby na pielgrzymce. W czym<sup>29</sup>, jak mi się widzi, o dominikan że był natchnionym, pokazało się, raz, że kilku, a może kilkunastoletni zamiar w jednej chwili przemienił: po wtóre, że go skutek usprawiedliwił. Tak więc pan Bielecki, trzydziestu ludzi na dzielnych koniach uzbroiwszy, przyprowadził ich do generalności w Mohilowie nad Dniestrem znajdującej się. A chociaż od młodości będąc to dworakiem, to urzędnikiem, sędziwego doczekał się wieku bez żadnego doświadczenia rycerskich zabaw, ślubował jednak Panu Bogu, że przynajmniej trzy razy

<sup>15</sup>JW. — skrót od: jaśnie wielmożny. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>instrumentować — mianować. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>gotowem — daw. forma N. i Msc. lp przymiotników r.n.; dziś tożsama z r.m.: gotowym. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>światło — tu: rozum, wiedza. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>leciech — dziś popr. forma Msc.lm: latach. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>człeku — dziś popr. forma: człekowi; człowiekowi. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>kondysensja właśc. kondescensja — sesja wyjazdowa sądu odbywająca się na miejscu sporu (najczęściej o grunta). [przypis edytorski]

<sup>22</sup>rozdział XI artykułu 27 statutu litewskiego — dot. kar za namawianie kobiet do rozpusty, od obciążenia nosa i uszu po karę śmierci za recydywę. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>sęstwo — urząd sędziowski. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>tuszyc — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>sromota (daw.) — wstyd, hańba. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>ledwie nie — prawie, niemal. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>tameczny — dziś raczej: tamtejszy. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>dominikan — dziś popr.: dominikanin. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>czem — daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

osobiście w boju znachodzić się<sup>30</sup> będzie. Jakoż w ciągu naszej konfederacji trzy razy znachodził się, gdzie ciepło, a na każdy raz nosi na sobie niezaprzeczonego świadka. Naprzód był przy Jarosławiu zdobyciu z panem Rudnickim, co się później spaskudził, ale u nas był bardzo dobrym, i tam dostał strzał w nogę; a gdy przyszedł do zdrowia, był z nami pod Lanckoroną, gdzie nam była wielka pociecha, jemu z bólem przymieszana, bo kulą dostał w sustawę<sup>31</sup> od ręki. Gdyby to komu z nas, pewnie by ręka uschła, jeno że on miał ku wszystkiemu sposób; załatawszy ranę naprędcę, kolasą na Bilsk<sup>32</sup> się wywiózł, to tam Niemcy mu zaradzili, że odrobinę władzy w rękę zachował. A tak po długiej kuracji, gdy do zdrowia przyszedł, lubo jego ludzie ciągle z nami chodzili, gdzie potrzeba, on pamiętał na ślub swój, że mu jeszcze jedna bitwa do rachunku nie dostaje<sup>33</sup>. Aż w Częstochowie pod okiem właśnie Najświętszej Panny uzupełnił, co Panu Bogu przyobiecał; bo gdy nas pan Kazimirz<sup>34</sup> Puławski na wycieczkę wyprawiał, on z nami wyruszył z własnej ochoty, a wystąpił wedle zwyczaju jak do króla na biesiadę. Miał taratatkę pąsową, z złotemi<sup>35</sup> potrzebami i pas lity. Pan Puławski, co skromnie się nosił, przepychów nie lubił, a był żartobliwym, powiedział mu: „Panie sędzio, opamiętaj się waszmość: cały jesteś we złocie jak szczupak w szafranie na Wiliję; chcesz, widzę, aby cię miano hetmanem całego chrześcijaństwa. I przebierz się panie bracie, a nie ucz cudzych kul, kogo najpierwej witać mają”. — An on mu na to: „Mości starosto dobrodzieju, wszak toć jam nie dzisiaj się urodził. Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi; jak zechce, znajdzie on mnie choćbym pod ziemią się schował, a jeżeli nie, to wyjdę bez szwanku, i od mędrzych strzelców niż Moskali”. — A pan Puławski: „Jak książka mówisz, mój sędzio; kiedy tak dobrą masz wiarę, niechże w las pójdziesz moja przestroga. Kto robi, co potrzeba, niech się nosi wedle woli swojej”. A pokazało się, że każdy z nich był praw; bo dragon mu gębę przestrzelił w oczach naszych, jako pan Puławski ostrzegwał, że go łatwo na cel wziąć; ale, jak mówił sędzia, bez woli Pana Boga to by się stać nie mogło, o czym<sup>36</sup> ani pan pułkownik, ani ja, ani żaden konfederat barski, ani żaden pocziwy a polski szlachcic wątpić nie może. Otóż Pan Bielecki, gdy długo w Częstochowie wylizywał się, opowiadał nam wszystkie swoje zdarzenia, dodając: — „Jużem teraz sobie rad, boć wszystko się dopełniło; zgrzeszyłem nogą, chodząc, gdzie nie potrzeba; ręką, bom nosił listy ku złemu; a gębą, bo nie do dobrego namawiał; a gdzie zgrzeszył, tam mnie Pan Bóg dotknął, w czym niech mu chwała będzie, a już ja do domu spokojnie wrócę. Jakoż zostawiwszy swoich ludzi i na nich grosz panu Puławskiemu, z jednym pacholkiem puścił się do Mścislawia, z nami czule pożegnawszy się.

Właśnie trafił na sejmik, gdzie podkomorzego wybierano. Kilka było partyj<sup>37</sup> i nie mogła szlachta się zgodzić, ale ledwo się zjawił pan Bielecki konfederat, jednomyślnie go obrano podkomorzym. A toż nie cud oczewisty<sup>38</sup>! Tu dopiero był u nich w takiej poniewierce, że aż grób Pański chciał nawiedzić, a tu ci sami jego na pierwszy urząd województwa wynoszą; dopiero tułacz, a teraz *princeps nobilitatis*<sup>39</sup>, jaśnie wielmożny; jakim i umarł — a że w wielkiej pobożności, zdaje się, iż o tem<sup>40</sup> nikt wątpić nie będzie.

<sup>30</sup>znachodzić się (daw.) — znajdować się. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>sustawa a. sustaw (daw.) — staw. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>Bilsk — dziś: Bielsk; tu: zapis zgodnie z wymową właściwą ludności zamieszkującej wsch. województwa daw. Rzeczpospolitej. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>nie dostawać — brakować. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>Kazimirz — Kazimierz; tu: zapis zgodnie z wymową właściwą ludności zamieszkującej wsch. województwa daw. Rzeczpospolitej. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>złotemi — daw. forma N. i Msc. lm przymiotników r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: złotymi. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>czem — daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>partyj — dziś popr. forma D.lm: partii. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>oczewisty — dziś: oczywisty. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>*princeps nobilitatis* — pierwszy ze szlachty; dotyczy to urzędu podkomorzego, najwyższego z obywatelskich urzędów w powiecie lub województwie, wiążącego się z godnością przewodniczenia sądom granicznym między szlachtą. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>tem — daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: tym. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pamiatki-soplicy-pan-bielecki>

Tekst opracowany na podstawie: Henryk Rzewuski, Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego, przedm. Stefan Witwicki, wydanie A. Jełowickiego i spółki, Paryż 1839

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.